

traktowania lokalności jako miejsca obywatelskiej aktywności (pierwsze oznaki to znikome, ale pojawiające się postulaty zwiększenia udziału mieszkańców we władaniu miastem) oraz miejsca samorealizacji, zwarte w wypowiedzianych samodzielnie projektach przyszłości tego miasta. Rozwinięcie bazy turystycznej i agroturystycznej, wykorzystujące atrakcyjne przyrodniczo otoczenie miasta i jego zabytki, utworzenie szkoły wyższej, czy wykorzystanie przygranicznego położenia miasta, jako magnesu przyciągającego inwestorów (w tym także kapitał niemiecki), to podstawowe postulaty związane z rozwojem tej społeczności lokalnej, którym zainteresowani są najmłodszy.

Proces kształtowania tożsamości w badanej społeczności przebiega zatem od przeszłości, będącej domeną najstarszych, poprzez sferę łączności, jaką jest teraźniejszość, po przyszłość, na wizji której chcą budować swe poczucie tożsamości lokalnej najmłodszy. W drodze między tymi punktami czasowymi zatarciu i zagubieniu uległy kulturowe, uznawane za tradycyjne, podstawy tożsamości, a starania o znalezienie nowych punktów oparcia dla niej dopiero podjęło najmłodsze pokolenie.

ELŻBIETA SMOLARKIEWICZ

Poznań

ABSTRACT

The article deals with the issue of the forging of local identity in the Lubuski region (Ziemia Lubuska) in the context of post-war changes in the character and role of elements warranting the permanence and development of a common identity. The author focuses mainly on three aspects subjected to changes: a common past and memory, links with the inhabited territory, and the basis for creating stereotypes of ones own group and of aliens. In her analysis of local identity based on cross-generational field studies conducted in Zwiebodzin, the author uses the concept of identity proposed by M. Bassand which takes into account the temporal character of the phenomenon. She concludes that the character of local identity is relative to the time axis. In the oldest generation it is situated between the past and the present, whereas in the youngest one it extends from the present to the future.

SPOŁECZNA AKTYWNOŚĆ MIESZKAŃCÓW POZNANIA

Zestawiając ze sobą diagnozy stanu polskiego społeczeństwa i analizy porównawcze, posługujące się podobnymi danymi z krajów Europy Środkowej i Wschodniej, trudno uniknąć wrażenia, że mamy do czynienia z pewną prawidłowością. Jeżeli tak, to problem niedorozwoju form społecznej partycypacji w Polsce dotyczy nie tyle i nie tylko specyfiki ładu społecznego opisywanego w dychotomicznych kategoriach odrzucania totalitaryzmu i przyjęcia demokracji, lecz uwarunkowań nieco innej natury. Łatwo zauważyć, że z analizy danych statystycznych dotyczących różnych form społecznego zaangażowania (w tym np. skłonności do protestowania) wypływa istotny wniosek: „dojrzałe demokracje”, czyli w większości

przypadków społeczeństwa zachodniej Europy, są daleko bardziej „rozproszowane” niż społeczeństwa pokomunistyczne¹.

Trudno np. zgodzić się z twierdzeniem, iż kryzys zaufania do konwencjonalnie rozumianej polityki może powodować wzrost zainteresowania społeczeństwa udziałem w pozainstytucjonalnych formach aktywności politycznej². W tym przynajmniej sensie społeczeństwa Europy wschodniej zdają się różnić od swych zachodnich i północnych sąsiadów. Odpowiadając na pytanie, dlaczego tak jest, zasadne wydaje się postawienie co najmniej kilku ugruntowanych empirycznie tez.

Po pierwsze, w polskiej sytuacji mamy do czynienia z czymś więcej niż tylko z kryzysem uczestnictwa politycznego czy kryzysem zaufania do polityki.

Po drugie, empirycznym wskaźnikiem stanu zniechęcenia do polityki i apatii jest rozpowszechnione poczucie bezsilności i braku wpływu na otaczającą rzeczywistość, a często także na własne życie.

Po trzecie, aktywność społeczną w Polsce, wyrażającą się w różnych formach cechuje atrofia, w części przynajmniej wywołana przez trwałe niedofinansowanie. Wynika ono nie tylko z deprywacji ekonomicznej średnich i niższych warstw społecznych, ale także z nieskuteczności instytucjonalnych rozwiązań, które miały służyć rozwojowi form samoorganizacji społecznej.

Po czwarte, charakterystyczne dla sytuacji społecznej drugiej połowy lat 90. jest także to, że aktywność społeczna, nie tylko polityczna, ale również ta wiązana kiedyś z etosem społecznikowskim, jest w społeczeństwie polskim niszowa. Trudno wskazać na takie grupy czy kategorie społeczne, w których ważnym składnikiem stylu życia lub istotną wartością jest aktywność społeczna. Aktywność robotników w związkach zawodowych maleje. Podobnie młodzież, którą tradycyjnie postrzega się jako społeczne zaplecze partii politycznych i ruchów społecznych, nie zawsze wydaje się być zainteresowana uczestnictwem w działaniach zbiorowych i to niezależnie od tego, czy mają one charakter uniwersalizującego dyskursu na temat wartości (typowego dla nowych ruchów społecznych), czy rozwiązywania bieżących problemów społecznych lub egzystencjalnych.

Wszystkie cztery elementy wskazują, że nie mamy do czynienia z pewną postacią niedorozwoju, transformacyjnym kryzysem czy przejawem postkomunistycznej „traumy społecznej”, a raczej ze splotem uwarunkowań, które genetycznie osłabiają rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Co więcej, odmiennie niż na początku lat 80., zamiast zbiorowych strategii uzgadniania opinii i masowego zaangażowania jako formy radzenia sobie z dysfunkcjonalnością systemu, mamy raczej do czynienia ze zwrotem ku strategiom cząstkowym, partykularnym. Co warto podkreślić, jest to sytuacja raczej typowa dla krajów współcześnie przechodzących przez proces transformacji od nacechowanych autorytaryzmem do wariantów dahlowskiej poliarchii³. Świadczą o tym choćby analogie z interpretacjami następstw zmiany społecznej w Ameryce Środkowej⁴.

¹ Rozważania te, będące teoretycznym wprowadzeniem do badania problematyki aktywizmu w Polsce, są pełniej zaprezentowane w artykule M. Nowaka i M. Nowosielskiego, *Od „próżni socjologicznej” do „społecznego bezruchu”. Uwarunkowania ewolucji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce lat 80. i 90. XX wieku*, w: K. Bondyra, M.S. Szczepański, P. Śliwa, *Państwo, samorząd i społeczeństwo lokalne*, Poznań 2005.

² R. Inglehart, *Modernization and Postmodernization*, Princeton 1997, s. 296.

³ Ładu opartego nie tyle na „władzy ludu”, co rzeczywistości wielu centrów i modelu demokratycznego przetargu, opartego na procedurze wyborów (por. R. Dahl, *Demokracja i jej krytycy*, Kraków-Warszawa 1995, s. 315 i n.).

⁴ Michał Chmara aplikuje do rozważań na temat polskiej transformacji (zaczepnięte z socjologii

Wyjaśnianie przyczyn słabości społeczeństwa obywatelskiego jest oczywiście złożone. Analizując kondycję społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, autorzy skłaniają się do podkreślania szerszego niż polski kontekstu zjawiska, kontrastując ze sobą dwa typy podmiotowości – przeciwstawiając sobie zaangażowanie w „rewolucyjnym” masowym ruchu społecznym zaangażowaniu typowemu dla społeczeństwa obywatelskiego Europy Zachodniej i Ameryki Północnej.

Punkt wyjścia konceptualizacji stanowi dla nas kategoria „podmiotowości kontestacyjnej”⁵, którą posłużył się Władysław Adamski. Jak powiada: „[...] znajduje ona wyraz w ‘ukrytej’ lub jawnej artykulacji interesów grupowych w opozycji do systemu [...]”⁶. Podmiotowość kontestacyjna upowszechnia się w krajach, w których ujawniał się głęboki kryzys. W Polsce lat 80. osiągnęła ona masowy charakter i przybrała kształt ruchu społecznego. Dla naszych celów chcielibyśmy jednak nieco rozszerzyć zakres znaczeniowy tej kategorii i określić ją jako podmiotowość uniwersalistyczną – podmiotowość zorientowaną na jakiś wariant rekonstrukcji ładu społecznego, która ciąży raczej w kierunku „rządu dusz”, niż sfery „osiągania celów”. Jako ideologię w sensie totalnym⁷ charakteryzuje ją używanie wyrazistych antynomii: „my lub oni”, „pożądane lub niemożliwe do tolerowania”, „zwycięstwo lub klęska” oraz „teraz albo nigdy”⁸. Związany z nią typ podmiotowości okazuje się w dzisiejszej Polsce zdecydowanie mniejszościowy i reprezentowany raczej przez skraje politycznych kontinuum lub margines subkultur młodzieżowych.

Drugi typ podmiotowości, który nazwiemy „podmiotowością partykularystyczną”, jest również relatywnie rzadko reprezentowany; charakteryzuje go zorientowanie na cele szczegółowe związane z bieżącą egzystencją bądź zaspokajaniem potrzeb. Odrzuca formułowanie uniwersalistycznych celów, nie jest skierowany przeciw, funkcjonuje obok lub raczej równoległe do państwa. Podporządkowuje się logice społecznego współzycia i wpisuje w „naturalny” proces realizowania indywidualnych, ale także identyfikowanych jako zbiorowe celów, przy pomocy i we współpracy z innymi.

Wydaje się, że to właśnie podmiotowość partykularystyczna jest kluczowa dla określania tego, co składa się na społeczeństwo obywatelskie i to ona odwzorowuje specyfikę dominujących w danym społeczeństwie stosunków społecznych. Specyfikę tę należy opisywać opierając się na korelatach podmiotowości w kontekście formalności i nieformalności działania. Jak podkreśla np. Barbara Misztal „[...] spadek zaufania obserwowany dzisiaj jest konsekwencją braku subtelnego dopasowania (*fine tuning*) pomiędzy nieformalnością i formalnością praktyk interakcyjnych”⁹. Diagnozując polską rzeczywistość, wskazujemy za węgierskim socjologiem

iberaomerykańskiej) pojęcie *desencanto*, czyli „obejmującego znaczne obszary życia społecznego stanu swoistego niebuntowniczego, »realistycznego« protestu, przyzwalającego rozczarowania i niezadowolonia, towarzyszącego transformacjom ustrojowym”. Zob. M. Chmara, *Zjawisko desencanto w warunkach transformacji ustrojowej*, w: J. Włodarek (red.) *Między przeszłością a przyszłością. Szkice o socjologii i społeczeństwie polskim w dobie przemian ustrojowych*, Poznań 1998, s. 113.

⁵ W. Adamski, *Dziedzictwo strukturalne socjalizmu a zmiany ustrojowe w Polsce*, w: W. Adamski, *Polacy 95. Aktorzy i klienci transformacji*, Warszawa 1998, s. 25.

⁶ Tamże.

⁷ Por. K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Lublin 1992.

⁸ Por. C. Offe, *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*. W: J. Szczipczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Warszawa 1995, s. 231.

⁹ Por. B. Misztal, *Trust and Cooperation: The Democratic Public Sphere*, „Journal of Sociology” vol. 37, 2001.

Jozefem Bőröczem, na dwa generalne elementy specyfiki społeczeństw naszej części Europy stanowiące progi, a nawet bariery społeczeństwa obywatelskiego. Po pierwsze, jest to rozrost sfery nieformalności bądź pozaformalności, definiowanej jako relacja pomiędzy tym, co oparte na procedurze i odpersonalizowane oraz tym, co związane z przypisaniem i znajomością oraz bieżącym definiowaniem reguł i norm kooperacji. Po drugie, jest to zmniejszenie skłonności do podporządkowywania się formalnym ograniczeniom, a także generalnie mniejszego zakresu akceptacji, i w także rezultacie oddziaływania sfery formalnej¹⁰.

Ten stan rozrostu nieformalności przy jednoczesnym kryzysie obu wyżej wspomnianych typów podmiotowości chcielibyśmy nazwać „społecznym bezruchem”. Kategoria ta ma opisywać raczej nietypowy dla tzw. dojrzałych demokracji, choć – jak się wydaje – dominujący w społeczeństwie polskim i rozpowszechniony w krajach Środkowej i Wschodniej Europy sposób radzenia sobie z rzeczywistością. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, iż empirycznie rejestrowany społeczny bezruch jest pewnym wariantem zjawiska nazwanego „próżnią socjologiczną”¹¹. Miałby on polegać na intencjonalnym odrzuceniu formuły działania opartego na tradycyjnej (wspólnotowej) kooperacji i samoorganizacji społecznej, na rzecz pragmatyki działań, uwzględniającej niski poziom zaufania i utrzymujący się stan poczucia braku stabilności. Jeżeli oznacza to dominację sfery nieformalnej i „fasadowość” instytucji państwa, to – uznając argumentację Jadwigi Staniszkis – stwierdzimy, że ów stan jest immanentną cechą systemu, który nazywa ona postkomunizmem. „System ten jest nie tylko odpaństwowiony (znajduje się w dużym stopniu poza zasięgiem instrumentów oddziaływania, jakimi dysponuje państwo), lecz także odspołeczniony”¹². Słabość społeczeństwa obywatelskiego wynika tutaj wprost z dynamiki procesów rosnącego utowarowienia, w tym także następstw globalizacji, a postępujące wycofywanie się państwa z finansowania sfery społecznej i przebiegające mniej lub bardziej widoczne jej urynkowanie, prowadzi do podważania sensu samoorganizacji w jej historycznych i społecznie przyswojonych formach. Trudno także nie odnieść wrażenia, że od początku lat 90. tworzące państwo elity traktowały zaangażowanie społeczne z dystansem¹³, widząc w nim raczej zagrożenie spokoju społecznego, niż partnera. A zatem, jeżeli przyjąć, że dzisiejszy, semantyczny, a także ideologiczny wymiar pojęciu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce nadały przekonania wiążące wolność z rozwojem społeczeństwa obywatelskiego, to na jego dzisiejszy (obecny w praktyce społecznej) kształt wpłynęła w takim samym stopniu deprywacja ekonomiczna, odczuwana przez znaczącą część społeczeństwa jak ryzyko systemowe, które opisujemy jako

¹⁰ J. Bőröcz, *Informality and Nonprofit in East Central European Capitalism*, „Voluntas: International Journal of Voluntary and Nonprofit Organizations” vol. 11, nr 2, 2000.

¹¹ S. Nowak, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne” nr 4, 1979.

¹² J. Staniszkis, *Postkomunizm. Próba opisu*, Gdańsk 2001, s. 90.

¹³ P. Gliński posuwa się jeszcze dalej i mówi wprost o „zdradzie elit”. Gdy wizja budowania społeczeństwa obywatelskiego, jednego z trzech (obok demokracji i wolnego rynku) celów reform wprowadzanych w 1989 r., została „zepchnięta na margines, jest ośmieszana, traktowana jak nieszkodliwa zabawa dla nawiedzonych oszołomów czy w najlepszym razie harcerzyków. Ważne są bieżące rozgrywki polityczne, giełda, inflacja, bezrobocie, coraz głębsze wysoki kultury masowej. A to, że poziom tego wszystkiego zależy od kształtu polskiej obywatelskości, jakoś nikt nie pamięta”. P. Gliński, *Podstawowe słabości – niektóre sukcesy trzeciego sektora*, w: P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.) *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, Warszawa 2002, s. 246-247.

rozpowszechnienie „pozaformalnego” wariantu urynkowienia stosunków społecznych, w tym także pozaformalnego urynkowienia sfery publicznej.

Należy jednak postawić pytanie, czy być może aktywność społeczna wśród Polaków nie tyle jest w ogóle niska, co wyraża się w specyficznym sposób albo na nieco innym społecznym poziomie. Jeśli zaangażowania Polaków nie widać na poziomie makrostruktury, to być może należałoby szukać go na poziomie struktur niższego rzędu. Być może także należałoby nieco przededefiniować samo pojęcie aktywności społecznej, która przecież nie musi oznaczać tego samego w każdym społeczeństwie. Stąd pomysł, by przeprowadzić dosyć obszerne badanie aktywności społecznej poznaniaków i w ten sposób spróbować sprawdzić, czy teza o społecznym bezruchu odnosi się również do warunków lokalnych.

Dla zweryfikowania tej tezy zaprojektowaliśmy i przeprowadziliśmy (w grudniu 2004 i w styczniu 2005 r.) pierwszy, ilościowy etap badań aktywności społecznej poznaniaków. Projekt badawczy zatytułowany „Siły społeczne w Poznaniu” został sfinansowany ze środków Wydziału Nauk Społecznych UAM w Poznaniu oraz Zakładu Socjologii Gospodarki i Struktury Społecznej Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu. Posłużyliśmy się techniką wywiadu kwestionariuszowego – przeprowadzono 381 wywiadów na kwotowo dobranej próbie mieszkańców Poznania.

Główne zadania, jakie sobie postawiliśmy, to próba odpowiedzi na pytanie o semantyczny, biograficzny i świadomościowy wymiar społecznego angażowania się poznaniaków oraz interpretacja innych potencjalnie istotnych dla kształtowania tej sfery rzeczywistości wskaźników”, takich jak np. deklarowanego poczucia wpływu na własne życie i na najbliższe otoczenie.

ROZUMIENIE POJĘCIA AKTYWNOŚCI SPOŁECZNEJ

Jak się wydaje, ścierają się tutaj trzy sposoby rozumienia aktywności. Respondenci odpowiadający na pytanie otwarte („Co kryje się za stwierdzeniem, że ktoś jest aktywny społecznie?”) skłonni byli definiować aktywność społeczną przede wszystkim jako „udzielanie się społecznie”, „działanie na rzecz innych” lub „działanie w organizacjach”. Nieco rzadziej wymieniano takie definicje jak: „działanie lokalne”, działanie

TABELA 1

Rozkład odpowiedzi na pytanie otwarte: „Co to znaczy, że ktoś jest aktywny społecznie?”

Definicje aktywności społecznej	N	%
Udziela się społecznie	167	44,06
Działa na rzecz innych	135	35,62
Działa w organizacjach	130	34,30
Działa lokalnie	116	30,61
Działa polityczne	96	25,33
Działa nie dla zysku	87	22,96
Działa zbiorowo	34	8,97
Uczestniczy w życiu kulturalnym	24	6,33
Inne	62	16,36

polityczne” oraz typowe dla trzeciego sektora „działanie nie dla zysku”. Charakterystyczny jest fakt, że jedynie niecałe 9% badanych wskazało, iż aktywność społeczną stanowi także „działanie zbiorowe” czyli kolektywne podejmowanie wysiłków w celu zmiany rzeczywistości. Świadczyć to może o tym, że poznaniacy spontanicznie stosunkowo rzadko kojarzą aktywność z umiejętnością współpracy z innymi.

Ustosunkowując się do przygotowanej wcześniej listy określeń, respondenci zgadzali się (odpowiadali zdecydowanie tak i raczej tak) najczęściej ze stwierdzeniem, że aktywność wiąże się z „uczestnictwem w akcjach zbiórek żywności, odzieży dla osób potrzebujących” (91%), „współpracą z innymi ludźmi w celu rozwiązywania wspólnych problemów” (89%)¹⁴, „udziałem w organizacji pozarządowej” (85%), „uczestnictwem w różnego rodzaju zebraniach” (84%) oraz „wspieraniem podpisami spraw i inicjatyw, które uważa za ważne” (84%).

TABELA 2

Rozkład odpowiedzi na pytanie z listą odpowiedzi: „Co to znaczy, że ktoś jest aktywny społecznie?”

Definicje aktywności społecznej ¹⁵	Tak	Ani tak, ani nie	Nie
	%		
Uczestniczy w akcjach zbiórek żywności, odzieży dla osób potrzebujących	91,03	19,79	2,64
Podejmuje współpracę z innymi ludźmi w celu rozwiązywania wspólnych problemów	89,18	20,32	3,69
Jest członkiem organizacji pozarządowych	85,11	13,19	7,45
Uczestniczy w różnego rodzaju zebraniach	84,43	15,04	7,39
Wspiera podpisami sprawy i inicjatywy, które uznaje za ważne	83,86	6,33	8,47
Gdy należy do partii politycznej	45,41	20,90	35,70
Czyta gazety i jest na bieżąco w najważniejszych sprawach społecznych	41,98	9,21	36,90
Uczestniczy w dyskusjach prowadzonych w gronie znajomych i sąsiadów	39,84	6,07	37,97
Ma pozytywny stosunek do instytucji demokratycznych, jak sejm senat, czy prezydent	31,48	14,17	41,80
Systematycznie uczestniczy w nabożeństwach religijnych	20,95	13,65	57,29

Intuicja podpowiada, że mamy tutaj do czynienia z kilkoma sposobami rozumienia przymiotnika „aktywny”. W jakimś zakresie potwierdza to istnienie statystycznych związków pomiędzy akceptacją poszczególnych określeń aktywno-

¹⁴ Widać wyraźnie różnicę między odpowiedziami na pytanie otwarte, gdzie, jak już wskazywano, ten aspekt jest stosunkowo mało istotny, a odpowiedzią z listy.

¹⁵ Pięć odpowiedzi najczęściej akceptowanych i pięć odpowiedzi najrzadziej akceptowanych.

ści społecznej. Stwierdziliśmy istnienie pięciu powiązanych wewnętrznie „wymiarów” aktywności¹⁶.

Wymiar pierwszy – „formalny”, na który składają się określenia: „członkostwo w organizacji”, „kandydowanie do władz lokalnych lub ogólnopolskich”, „uczestniczenie w różnego rodzaju zebraniach” w pełni odpowiada konwencjonalnemu rozumieniu aktywności społecznej. Formalne zaangażowanie w działalność różnego rodzaju organizacji, uczestniczenie i zabieranie głosu w zebraniach, zaangażowanie w działalność samorządów lokalnych i pomocniczych są przede wszystkim łatwo obserwowalne i mierzalne.

Na wymiar drugi, nazwany przez nas „charytatywnym”, składają się określenia: „udział w propagowanych w mediach akcjach dobroczynnych”, „wspieranie drobnymi datkami osób potrzebujących” oraz „udział w akcjach zbiórek żywności i odzieży dla ludzi potrzebujących”. Wymiar ten związany jest przede wszystkim z pomocą innym. W mniejszym stopniu jest to aktywność społeczna, a w większym tradycyjnie rozumiana dobroczynność (choć pojęcie to – jak się wydaje – staje się coraz mniej popularne).

Wymiar trzeci, który nazwaliśmy „mikrosocjalnym”, konstruowany jest przez określenia takie jak „bezinteresowne pomaganie sąsiadom”, „reagowanie gdy komuś dzieje się krzywda”, „uczestnictwo w dyskusjach w gronie sąsiadów i znajomych” oraz „dbanie o czystość w miejscu zamieszkania”. W tym wymiarze aktywność społeczna wyraża się w zasadzie w „normalnym” sąsiedzkim współżyciu, choć warto pamiętać, że jest to wzorzec wspólnot właściwie zanikający we współczesnych miastach. Jest on szczególnie ważny ze względu na to, że zazwyczaj tego typu sposobu działania społecznego nie traktuje się w literaturze socjologicznej jako aktywności społecznej rozumianej konwencjonalnie. To, że z wypowiedzi respondentów wyłania się taki typ zaangażowania, pokazuje, że być może należy zwrócić nań baczniejszą uwagę.

Wymiar czwarty, który nazwaliśmy „politycznym”, opisywany jest przez określenia: „przynależność do partii politycznej”, „publiczne wypowiedzianie swojego zdania na różne tematy” oraz „systematyczne uczestniczenie w wyborach”. W wymiarze tym mamy do czynienia z tak zwaną aktywnością obywatelską.

Na wymiar ostatni, piąty, nazwany przez nas „tradycyjnym”, składają się określenia: „pozytywny stosunek do instytucji demokratycznych, jak sejm senat czy prezydent” oraz „systematyczne uczestniczenie w nabożeństwach religijnych”¹⁷. Jest to stosunkowo najmniej „aktywna” aktywność, która raczej wiąże się z akceptowaniem otaczającej rzeczywistości niż z jej kontestowaniem czy podejmowaniem prób jej przekształcenia.

Interesujące jest także to, że zdaniem 85% za aktywną społecznie można uznać członka organizacji pozarządowej, ale tylko 45% badanych skłonna jest uznać za aktywnego społecznie członka partii politycznej. Co warto także podkreślić, istnieje słaby negatywny związek pomiędzy wiekiem a definiowaniem uczestnictwa w partiach politycznych w kategoriach zaangażowania społecznego. Analiza korelacyjna pozwala stwierdzić, że to właśnie najmłodsze pokolenie ma na tę sprawę najbardziej jednoznaczny pogląd i odrzuca ten rodzaj działalności jako niemieszczącej się w definicji aktywności społecznej.

¹⁶ Wymiary aktywności zostały wyodrębnione na podstawie macierzy korelacji dwustronnej.

¹⁷ Warto wspomnieć, że wymiar ten dodatnio skorelowany jest z deklarowanym uczestnictwem w praktykach religijnych.

FORMY UCZESTNICTWA

Jednym ze sposobów diagnozowania aktywności obywatelskiej jest analiza akceptacji i skłonności do podejmowania równych form działania zbiorowego. Gdy zapytaliśmy poznaniaków o to, jakie strategie protestu i wypowiedzenia się na ważne dla nich tematy akceptują, okazało się, że zdecydowanie największą aprobatą cieszy się „podpisanie listu protestacyjnego” (79%) i „dyskusje w gronie sąsiadów” (77%). Widać dość wyraźnie, że skłonność do akceptowania różnych form działania protestacyjnego spada wraz ze wzrostem potencjalnego poziomu indywidualnego zaangażowania oraz wraz ze wzrostem gwałtowności formy protestu. O ile podpisać się pod projektem ustawy skłonnych jest 64% badanych, zainteresować sprawą media 52% badanych, to wziąć udział w demonstracji już tylko 37% badanych, rozlepić plakaty (w miejscach do tego przeznaczonych) tylko 29%. Okupacja budynków publicznych czy głódówka są akceptowane jeszcze rzadziej.

Ważny jest fakt, że akceptacja „silniejszych form protestu” wydaje się zawsze implikować (i w bardziej szczegółowej analizie statystycznej dostrzegalne są tutaj istotne związki) akceptację dla słabszych form.

TABELA 3

Ranking ocen strategii działania zbiorowego

Strategie działania zbiorowego	Akceptacja	Ocena neutralna	Brak akceptacji
	%		
Podpisanie listu protestacyjnego	78,68	9,21	12,11
Dyskusje w gronie sąsiadów	76,32	4,47	19,21
Wysyłanie listu w imieniu sąsiadów	65,44	7,92	26,65
Podpisanie się pod projektem ustawy	62,80	8,97	28,23
Organizowanie spotkania sąsiadów	59,89	6,86	33,25
Zainteresowanie sprawą mediów	50,40	11,35	38,26
Uczestnictwo w demonstracji	36,68	9,23	54,09
Rozlepianie plakatów	29,37	4,50	66,14
Uczestnictwo w strajku	23,16	7,89	68,95
Uczestnictwo w okupacji budynków	11,61	5,28	83,11
Udział w głódówce	7,94	6,88	85,19

Warto także dodać, że skłonność do akceptacji określonych działań różnicuje płeć i wiek. Kobiety wykazują w tym zakresie większą powściągliwość, przede wszystkim jeśli idzie o takie formy protestowania jak np. demonstracja czy strajk. Również młodszy ludzie w większym stopniu skłonni są odrzucać okupację budynków publicznych, udział w strajku, czy udział w demonstracji (w tym ostatnim przypadku zresztą ów związek jest najbardziej widoczny).

TABELA 4

Rozkład deklarowanego udziału w różnych strategiach działania zbiorowego ogółem

Udział w różnych strategiach działania zbiorowego	N	%
Osoby, które nie brały udziału w żadnej formie działania zbiorowego	40	10,70
Osoby, które brały udział w przynajmniej jednej formie działania zbiorowego	334	89,30
W tym:		
w jednej formie	93	24,87
w dwóch formach	78	20,86
w trzech formach	54	14,44
w czterech formach	47	12,60
w pięciu i więcej formach	62	16,61

TABELA 5

Ranking deklarowanego udziału w poszczególnych strategiach działania zbiorowego

Strategie działania zbiorowego	Tak	Nie
	%	
Podpisanie listu protestacyjnego	80,11	19,89
Dyskusje w gronie sąsiadów	75,80	24,20
Wysyłanie listu w imieniu sąsiadów	41,53	58,47
Organizowanie spotkania sąsiadów	33,51	66,49
Podpisanie się pod projektem ustawy	31,93	68,07
Uczestnictwo w demonstracji	18,21	81,79
Zainteresowanie sprawą mediów	15,04	84,96
Rozlepianie plakatów	10,85	89,15
Uczestnictwo w strajku	8,44	91,56
Uczestnictwo w okupacji budynków	1,85	98,15
Udział w głodówce	0,26	99,74

Nieco inaczej przedstawia się sytuacja, gdy pytamy o to, w jakich formach działania zbiorowego badani poznaniacy brali udział przez ostatnie 15 lat¹⁸. Przede wszystkim należy stwierdzić, że jedynie niecałe 11% badanych poznaniaków nie podjęło w tym czasie jakiegokolwiek formy działania zbiorowego, a 89% wręcz przeciwnie. Jest to wynik nieoczekiwanie bardzo wysoki. Należy jednak pamiętać,

¹⁸ W większości badań dotyczących form protestu badacze pytają o strategie, w jakich brali udział respondenci w ciągu ostatniego roku. Jednak w dużej części przypadków rozkłady odpowiedzi bliskie były błędowi statystycznemu, co znacznie utrudniało analizę. Rozszerzenie perspektywy czasowej o 15 lat pozwala – w naszym mniemaniu – zniwelować ten błąd.

że przeanalizowano tu znacznie dłuższy niż w większości innych badań okres. Przez ostatnie 15 lat niemal 90% poznaniaków protestowało bądź w inny sposób wyrażało swoje niezadowolenie lub chęć zmian. Najczęściej, bo w 24% przypadków, była to jedna forma protestu. Warto tu szczególnie uwagę zwrócić na nieco ponad 16% grupę osób, które były szczególnie aktywne i stosowały pięć i więcej strategii protestu.

Jakie strategie były najczęściej stosowane? Respondenci na pierwszym miejscu wymieniali: „podpisanie listu protestacyjnego” (80%), potem „dyskusje w gronie znajomych” (76%) oraz „wysłanie listu protestacyjnego” (41,5%). Do udziału w demonstracji przyznał się co piąty badany, do udziału w strajku zaś mniej niż co dziesiąty (8,5%). Szczególnie rzadko pojawiały się deklaracje respondentów, którzy brali udział w okupacji budynków publicznych (2%) i głodówce (0,26%). Pokazuje to, że choć respondenci wykazywali silną tendencję do podejmowania protestu, to wybierane przez nich strategie były raczej mało gwałtowne. Można więc powiedzieć, że udział w aktywnych formach partycypacji społecznej był raczej niekontestacyjny.

Jak się okazuje, statystyczne związki silnie łączą deklarowaną akceptację dla różnych form społecznego sprzeciwu z deklarowanym uczestnictwem w tych formach. Można zatem jako hipotezę przyjąć, że mamy skłonność do akceptacji działań społecznych, w których sami uczestniczyliśmy, co wskazuje na doniosłość osobistego doświadczenia.

OCENA ZAANGAŻOWANIA

Jednym ze szczególnie interesujących nas problemów była kwestia, jak poznaniacy oceniają własny poziom zaangażowania społecznego. Gdy zadaliśmy respondentom pytanie: „Czy poznaniacy są aktywni społecznie?”, 50% z nich odpowiedziało twierdząco. Wynik ten świadczy o pewnego rodzaju wysokiej samoocenie badanych. Staje się to bardziej widoczne, gdy zadamy nieco inne pytanie: „Czy twoi najbliżsi sąsiedzi są aktywni społecznie?”. W takim wypadku okazuje się, że obraz ten jest już bardziej realistyczny: 38% badanych stwierdziło, że jego najbliżsi sąsiedzi są aktywni społecznie. Ta rzucająca się w oczy różnica może wynikać z możliwości dokonywania własnych obserwacji i dlatego osoby, które znamy i wiemy co robią, wydają nam się mniej aktywne niż inni, bardziej od nas oddaleni „statystyczni” poznaniacy. Gdy w końcu zadaliśmy pytanie: „Czy ty sam/a jesteś aktywny/a społecznie?”, uzyskaliśmy 40,5% odpowiedzi twierdzących. Wskazuje to również na dość wysoką samoocenę pod tym względem.

Jak jednak wskazano poprzednio, aktywność może być różnie definiowana. Dlatego postawiliśmy nieco uszczegółowić i „wyostrzyć” ten obraz aktywności społecznej mieszkańców Poznania. Po pierwsze, warto podkreślić koncentrowanie się badanych na sprawach własnych i rodziny. Gdy zapytaliśmy o pięć pierwszych skojarzeń: „do jakiej grupy kręgu czy zbiorowości Pan/Pani przynależy?”, zdecydowana większość wskazała na rodzinę, a następnie na przyjaciół. Sąsiedzi, Polska i Poznań wskazywane były na miejscu trzecim. Równocześnie zdecydowana większość badanych (86,6%) deklarowała, że ma poczucie wpływu na własne życie, nieco mniej deklarowało, że ma wpływ na życie własnej rodziny (79%), zdecydowanie mniej uznało, że ma wpływ na życie najbliższego sąsiedztwa (14,5%). Na życie swojej dzielnicy i swojego miasta deklarował wpływ już tylko co dziesiąty z badanych (odpowiednio 9,5% i 9%).

Skłania nas to wniosku, że aktywność badanych i jednocześnie poczucie wpływu może mieć tendencję do „zawężania się” wokół jednostek. Im bliżej badanego coś się dzieje, tym silniejsze jest poczucie wpływu i jednocześnie większe jest poczucie ważności danej sfery życia dla respondenta i odwrotnie im dalej od badanego, tym mniejsza waga i mniejsze poczucie wpływu. Aktywność poznaniaków może się więc skupiać przede wszystkim wokół ich najbliższego środowiska: rodziny, ewentualnie sąsiedztwa. Im dalej od tego „centrum”, tym aktywność może być mniejsza.

ZAANGAŻOWANIE FORMALNE

W grupie respondentów, którzy zgodzili się odpowiedzieć na postawione przez nas pytania, ponad jedna trzecia (35%) zadeklarowało przynależność bądź też współpracę z jakąś organizacją społeczną, z czego niemal 20% (czyli ponad połowa wszystkich działających w jakimś stowarzyszeniu bądź fundacji) współpracuje z tylko jedną organizacją. Praca w dwóch i więcej organizacji jest jeszcze rzadsza¹⁹.

TABELA 6

Rozkład deklarowanego udziału w pracach na rzecz różnych organizacji ogółem

Praca dla organizacji	N	%
Osoby, które nie pracują dla żadnej organizacji	248	65,09
Osoby pracujące dla co najmniej jednej organizacji	133	34,91
W tym:		
dla jednej	76	19,95
dla dwóch	31	8,14
dla trzech	13	3,41
dla czterech i więcej	13	3,41

Spośród wszystkich respondentów aktywnych społecznie w wymiarze formalnym najliczniejsza grupa deklarowała udział w organizacjach charytatywnych i samopomocowych (11,3%), nieco mniejsza w związkach zawodowych i organizacjach branżowych (6,5%), organizacjach hobbystycznych (6,5%), organizacjach związanych z edukacją (6%); co dwudziesty poznaniak angażuje się w działania organizacji związanych z parafią oraz różnego typu związków i organizacji religijnych (ok. 5%), co pięćdziesiąty – w partii i stowarzyszeń politycznych.

¹⁹ Dla porównania, gdy CBOS zadał podobne pytanie swoim respondentom w styczniu 2004 r. 76% respondentów zadeklarowało, że nie pracują na rzecz żadnej organizacji, a 24% udzieliło odpowiedzi twierdzącej (raport CBOS autorstwa B. Wciórki, *Spółczesność obywatelska 1998-2004*, Warszawa 2004). Ta dość duża, bo ponad 10% różnica wynika przede wszystkim z wielkomiejskości Poznania. Mieszkańcy dużych miast są zwykle bardziej aktywni społecznie, również – jeśli nie przede wszystkim – w wymiarze formalnym, od mieszkańców pozostałych rejonów.

TABELA 7

Ranking deklarowanego udziału w pracach na rzecz poszczególnych organizacji

Typy organizacji	%
Organizacje charytatywne i samopomocowe	11,29
Związki zawodowe, stowarzyszenia i samorządy zawodowe	6,56
Organizacje hobbystyczne	6,56
Inne organizacje, stowarzyszenia, ruchy, kluby lub fundacje	6,56
Organizacje działające na rzecz różnych instytucji (szkół, szpitali <i>etc.</i>)	6,04
Organizacje, ruchy religijne, kościelne, wspólnoty parafialne	5,51
Samorządy wojewódzkie, powiatowe, gminne, dzielnicowe, osiedlowe, np. rady mieszkańców, komitety domowe itp.	5,25
Organizacje zrzeszające różne kategorie społeczne: kobiece, młodzieżowe, emerytów, kombatanów itp.	4,20
Komitety starające się o załatwienie jakiejś konkretnej sprawy (np. parkingu), grupy protestu	3,15
Towarzystwa naukowe	2,89
Organizacje działające na rzecz ochrony środowiska naturalnego, praw zwierząt	2,10
Partie lub stowarzyszenia polityczne	1,84
Organizacje, stowarzyszenia artystyczne, np. chór, orkiestra, zespół taneczny, teatralny	1,84
Ochotnicza straż pożarna, Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe itp.	0,79

PRZYCZYNY ZAANGAŻOWANIA

Gdy zapytaliśmy badanych o warunki, jakie muszą być spełnione, by zdecydowali się społecznie zaangażować, zdecydowana większość zgodziła się, że „sprawa musi być bardzo ważna dla innych” (89%), „powinna przynieść korzyści nie tylko mnie, ale także całej społeczności” (86,5), „działania muszą być zgodne z prawem” (84%), a „zaangażowanie nie zagrazi interesom mojej rodziny i najbliższego otoczenia” (83%). Najmniej wskazań zgromadziły kolejno przekonanie, że w przypadku podejmowanych działań niezbędna jest „zgoda odpowiednich władz np. władz miasta” (43%), a także że „w sprawę muszą być zaangażowani najbliżsi, znajomi bądź przyjaciele” (29%). Zdecydowana mniejszość była skłonna zgodzić się, że „poza korzyścią dla społeczności muszę w tym widzieć mój indywidualny interes” (15%).

STRATEGIE KOOPERACYJNE

W badaniu poświęciliśmy sporo miejsca strategiom, jakie wybierają poznaniacy w typowych sytuacjach życiowych. Zaproponowaliśmy cztery sytuacje, odpowiadające różnym typom praktyk kooperacyjnych i typom społecznego zaangażowania.

Jedna z nich wymagała od badanych wyraźnie obywatelskiego zaangażowania. Poproszono badanych o zadeklarowanie, jak zachowaliby się w centrum miasta

TABELA 8

Ranking odpowiedzi na pytanie „Jakie warunki muszą być spełnione, abyś zaangażował się w działania na rzecz swojego najbliższego środowiska?”

Warunki zaangażowania	Tak	Ani tak, ani nie	Nie
	%		
Sprawa musi być bardzo ważna dla innych	88,95	5,79	5,00
Przyniesie ona korzyści nie tylko mnie, ale także całej społeczności	86,51	6,35	6,08
Działania muszą być zgodne z prawem	83,91	6,07	9,76
Gdy moje zaangażowanie nie zagrazi interesom mojej rodziny i najbliższego otoczenia	83,07	5,82	8,99
Sprawa nie może budzić niczyich wątpliwości	75,53	7,63	15,00
Sprawa musi być bardzo ważna dla mnie	67,29	9,76	22,69
Musi dotyczyć spraw bardzo ważnych, najwyższej wagi	59,68	11,41	28,38
Sytuacja, w której beze mnie problem nie ma szans na rozwiązanie	54,76	12,43	28,84
Musi być zgoda odpowiednich władz, np. władz miasta	43,39	13,76	40,21
W sprawę muszą być zaangażowani moi najbliżsi, znajomi bądź przyjaciele	29,29	10,55	59,37
Poza korzyścią dla społeczności muszę w tym widzieć mój indywidualny interes	15,57	11,35	71,24

zaczepieni przez osobę zapraszającą do podpisania się pod petycją w jakiejś ważnej sprawie. Zdecydowana większość badanych (82%) zadeklarowała, że poświęci swój czas i podejmie próbę zorientowania się, o co chodzi, a zaledwie 16% przyznało, że przejdzie obok obojętnie.

Nieco mniej jednoznacznie poznaniacy zachowują się, gdy na swoim osiedlu napotkają utrudnienia związane ze złym stanem chodnika. Ponad trzecia część badanych zadeklarowała omijanie utrudnienia lub zmianę marszruty (36%). Jedna trzecia zadeklarowała wysłanie listu do odpowiednich władz spółdzielni czy wspólnoty mieszkaniowej. Trochę mniej niż co dwudziesty badany zadeklarował omówienie sprawy z sąsiadami (7%) lub usunięcie utrudnienia wspólnymi siłami (7%).

Poprosiliśmy również respondentów, by opisali swoje zachowanie w sytuacji, gdy w domu zabranie jakiegoś produktu, np. soli. Ponad połowa respondentów (56%) skłonna była udać się do sklepu, nawet gdyby nie sprzyjały temu warunki pogodowe. Zwrócenie się o pomoc do sąsiada zadeklarowała jedna piąta badanych (19%).

Gdy ktoś wieczorami zakłóca spokój, połowa (55%) poznaniaków skłonna jest uznać, że najwłaściwszą strategią jest telefoniczne poinformowanie policji – „to ona powinna rozwiązywać takie problemy”. Prawie co czwarty badany (23%) ograniczy opuszczanie miejsca zamieszkania w godzinach wieczornych. Strategie związane z kooperacją pomiędzy sąsiadami lub posłużenie się pośrednictwem wspólnoty mieszkaniowej bądź miasta wybierze mniej niż 15% badanych.

Przedstawione wyżej hipotetyczne sytuacje i deklarowane przez respondentów sposoby ich rozwiązania pokazują wyraźnie, że co prawda poznaniacy chętnie korzystają ze swoich praw i w momentach, kiedy pojawia się taka konieczność, proszą o pomoc służby bądź organizacje do tego przeznaczone, ale stosunkowo rzadko stosują strategie oparte na współpracy np. z sąsiadami. Przyzwyczajenie do kooperacji w celu usunięcia pewnych przeszkód życia codziennego jest stosunkowo rzadkie. Nieco wyolbrzymiając, można stwierdzić, że owszem, statystyczny poznaniak jest skłonny napisać list protestacyjny w jakiejś sprawie, ale raczej po to, żeby ktoś inny się tym zajął. „Wzięcie sprawy w swoje ręce” nie jest popularnym sposobem działania.

WNIOSKI

Rezultaty badania wskazują, że zarówno pojmowanie aktywności społecznej, jak i sama aktywność są w lokalnej społeczności poznaniaków zróżnicowane. Możemy jednakże stwierdzić, że poznaniacy nie są bierni społecznie. Niektóre wskaźniki (np. strategie protestu stosowane przez poznaniaków) ukazują ich aktywność, w pewnych sytuacjach znaczną. Wydaje nam się jednak, że przejawia się ona przede wszystkim w opisywanym przez nas wcześniej wymiarze mikrospołecznym. Jednak w stwierdzeniu tym może kryć się pewnego rodzaju pułapka. Otóż ujmując to modelowo, wymiar mikrospołeczny powinien charakteryzować się dbałością nie tylko o własne otoczenie, lecz wspólną troską o nasze najbliższe środowisko. O ile nie ma wątpliwości co do pierwszej części tego stwierdzenia, to – jak już to powyżej udowodniliśmy – owo działanie wspólnotowe, kooperacja jest już nieco bardziej problematyczna. Wydaje się, że paradoks ten dość dobrze tłumaczy wprowadzone przez nas w części teoretycznej pojęcie bezruchu społecznego, charakteryzującym się między innymi właśnie brakiem poczucia konieczności kooperacji.

Należy także wspomnieć o tym, że skłonność do społecznego zaangażowania wykazuje związek z deklarowanym zakresem poczucia wpływu. Może to wskazywać na to, że analizowany przez nas poziom aktywności i wskazane przez nas czynniki społecznego zaangażowania stanowią wskaźnik swoistego pragmatyzmu cechującego poznaniaków. Pragmatyki odrzucającej zarówno polityczne w swej treści zaangażowanie w sprawy zbiorowe, jak i wiarę, że indywidualne zaangażowanie może coś zmienić w kontekście szerszym niż najbliższe środowisko badanych. Z drugiej strony można dodać, że w wypowiedziach poznaniaków obecny jest specyficzny idealizm, czego z kolei wskaźnikiem jest rozpowszechnione definiowanie społecznej aktywności jako pomagania innym i społecznego zaangażowania w sprawy innych oraz deklaratywnego odrzucenia własnego interesu jako źródła zaangażowania. Gdy obydwie elementy – przeciwstawne przecież – zestawimy ze sobą, widoczny stanie się swoisty stan zawiedzonych oczekiwań poznaniaków.

MAREK NOWAK
MICHAŁ NOWOSIELSKI
Poznań

ABSTRACT

The article analyses social activity of citizens of Poznań. As a theoretical background we use the concept of social non-movement which is a specific state when majority of society turns away from cooperation and community values and leans towards particularism. We analyze popular definitions of being socially active and most popular strategies of social protest among citizens of Poznań. The article also describes patterns of the formal engagement in non-governmental organizations in the city. In the conclusion we state that citizens of Poznań seem to be socially active on a micro-social level but they still lack strategies of cooperation.

DZIELNICA WZAJEMNEGO SZACUNKU JAKO PRZEJAW DZIEDZICTWA KULTUROWEGO WROCŁAWIA

Europa Środkowa to obszar, na którym w ostatnim stuleciu doszło do znacznych przesunięć granic państwowych, a wielkie zbiorowości zmuszono do opuszczenia swoich domostw. Ludzie odeszli, pozostały zapisane w przestrzeni materialne wytwory. „Przestrzeń jest pamięcią społeczeństwa, które ją wytworzyło i pozostaje nawet wtedy, kiedy jej twórców już nie ma, a na ich miejsce przyszli inni, tworząc nową zbiorowość, ona zaś zmuszona jest dziedziczyć ową pamięć”¹. O ile dziedziczenie genów jest nieuchronne, o tyle wobec spadku o charakterze kulturowym działają mechanizmy wyborów i adaptacji, hierarchiczne w swej istocie. Dziedzictwo kulturowe przepada czasem bezpowrotnie w historycznej niepamięci, ale zdarza się również, że niespodziewanie aktualizuje swą wartość i zostaje przywołane z archiwów.

Całkowita wymiana ludności Wrocławia była dramatem Niemców, zostawiających zagospodarowany przez siebie krajobraz kulturowy i osadników polskich, w części wygnańców z innych obszarów. Postawa mieszkańców wobec dziedzictwa kulturowego Wrocławia ewoluowała w czasie, wraz z przemianami mentalności i układaniem się stosunków polsko-niemieckich.

Przez lata Wrocław był traktowany jako miasto, które „powróciło do Macierzy”, podkreślano wyłącznie piastowski okres w długoletniej historii miasta. Obecnie zachodzi proces kształtowania się nowej świadomości historycznej, według której pożądaną jest, aby łączyć polską tradycję miasta z dorobkiem kulturowym jego wcześniejszych mieszkańców. Dzieje Wrocławia zawierają w sobie, posługując się stwierdzeniem N. Daviesa i R. Moorhousea: „esencję rozmaitych doświadczeń, które ukształtowały Europę Środkową: bogatą mieszankę narodowości i kultur, niemiecki *Drang nach Osten* i powrót Słowian; szczególnie ważną rolę Żydów; burzliwe losy władców imperialnych, a wreszcie w czasach nam bliższych złowieszczą obecność zarówno hitlerowców, jak i stalinistów. Słowem, jest to mikrokosmos Środkowej Europy”².

¹ B. Jałowicki, *Reguły działania w społeczeństwie i w nauce*, Warszawa 2002, s. 119-120.

² N. Davies, R. Moorhouse, *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, Kraków 2002, s. 27.